Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Rok VI. | Nowy Sącz, dnia 14 kwietnia 1934. | Nr. 16.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 5.	Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 4—5 po południu.	Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popo'.
PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu; 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.	Konto czekowe P. K. O. 409.090 — Telefon Nr. 210.	CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzecd szpalt. – Przy miesięcznem względnie dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

W 140-letnią rocznicę powstania Kościuszki.

W roku bieżącym mija 140 lat, od tej wielkiej chwili, kiedy na gruzach rozkładającej się, przedrozbiorowej Rzeczypospolitej zabłysła ostatnia wielka gwiazda, rzeczywistego czynu, gwiazda powstania Kościuszki. Niezapomniany Rejtan zaprotestował moralnie, przeciwko przemocy – Kościuszko poraz ostatni w niepodległym kraju dobył miecza żołnierskiego, aby nim ratować to; co zgubiła zdrada i podłość! Dobył miecza i dobył serc chłopskich!

Bo to, że chłop polski nie walczył i nie stawał w potrzebach, to kłamstwo! Chłop gęsto słał trupem pola bitew, tylko nigdy do czasów Kościuszki nie dano chłopu, w zamian za krew serdeczną nic zupełnie! Jakim był niewolnikiem, takim ostawał, i nawet znacznie już później, bo w czasach napoleońskich wracający wiarus – bohater, szedł dalej pod nahaj i komendę ekonoma czy karbowego. Pierwszy Kościuszko, nietylko pomyślał o zasłudze żołnierza-chłopa, ale wzamian za dzielność, waleczność i czyn dał mu pierwsze uznanie człowieczeństwa! Pewnie, że uznanie w zacządku, uznanie niepełne, raczej teoretyczne, niż praktyczne — ale przecież historycznie mocne, postępowe i niemal. że pierwsze w Europie!

Kościuszko, przybierając sukmanę, wskazał wyraźnie, że trzonem i podstawą narodu jest chłop, i stąd za jego siłę, krew i przywiązanie do ziemi ojczystej dał mu pierwszą jaskółkę: równości i wolności! A chociaż ci inni, choćby tylko przykładowo p. Szujscy «właściciele« bohatera Bartosza Głowackiego, »nobilitowanego oficera Woysk Polskich» zagnali go, po upadku powstania dalej do pługa – przecież właśnie dlatego świetlana postać bohatera-Naczelnika występuje jaskrawo i mocarnie na zewnątrz! On pierwszy pomyślał o biednym chłopie polskim, On – demokrata – przyjaciel Waszyngtonów, Pułaskich, O'Briennów, Mac Siraców i innych ludzi prawdziwego człowieczeństwa!

Nic dziwnego, że dzień dzisiejszy, dzień pracy rolnika i chłopa – ma zrozumienie historyczne pokazu chłopskiego!

Wobec powyższego, stara się właśnie ten naród, ten chłop polski o uznanie pracy jego i uznanie jego wysiłku. Powiatowa Komisja Oświatowa ma na celu wzięcie pod rozwagę pracy rolniczej, tak jak kiedyś o tej pracy rolniczej myślał nasz Wódz Kościuszko!

Powiatowa Komisja Oświatowa ma zamiar przejścia przez całą dawną chłopską biedę du dzisiejszych czasów, czasów szlachetnie uzyskanej wolności. – Wolna Polska, wolna Ojczyzna, zna tylko jednakich Obywateli, obywateli ze stronnictw choćby nawet mieszczańskich, socjalistycznych, ludowych, demokratycznych itd., ale tylko Polaków!

W najbliższym czasie lud rolniczy otworzy serdeczny obowiązek chwały, na cześć tej Ojczyzny, o której myślał On, Wielki Wódz Narodu, Tadeusz Kościuszko!

Sprzedaż drewna w lasach państwowych.

(Dokończenie.)

Zaznaczyć tu należy, że Dyrekcja lasów wykorzystała doskonale moment najlepszej konjunktury, a znając dobrze rozpoczynający się wówczas spadek cen drewna na rynkach zagranicznych, musiała przyspieszyć hurtowną sprzedaż drewna, – by nie narażać Skarbu Państwa na dalsze straty.

Sprzedaż ta wywołała rozgoryczenie wśród tych kilku drobnych nabywców, którzy wybranego drewna kupić nie mogli.

Czy administracja lasów państwych postąpiła w tym wypadku źle, raczą czytelnicy sami osądzić.

Nadmienić musimy, że większa część nieuwzględnionych zamówień została już zrealizowana innem drewnem, bez szkody dla nabywców.

Tak samo zaznaczamy, że Nadleśnictwo żadnych trudności w nabywaniu drewna nie robi i gdyby ludność wiejska zechciała wcześniej zgłaszać swe zapotrzebowania, – a nie dopiero po hurtownych sprzedażach, wszystkie życzenia dałyby się, przy obopólnej dobrej woli, uwzględnić w ramach istniejących przepisów. Ludność wiejska dostaje drewno na spłaty w 12-tu ratach. Moglismy sprawdzić dużo wypadków, że Nadleśnictwo za zgodą Dyrekcji, trzy lata czekało nim biedniejsi nabywcy zdołali drobnemi ratami spłacić nabyte drewno.

W tych warunkach możemy zainteresowanym tylko jedną radę podać, a mianowicie, żeby swoje zapotrzebowania zgłaszali wcześnie bezpośrednio w Nadleśnictwie, któremu przez to umożliwią wywyłączenie od hurtownej sprzedaży drewna nadającego się do budowli wiejskich.

Drewno z przygodnych użytków sprzedaje Nadleśnictwo przez cały rok, zgłaszając Dyrekcji do hurtownej sprzedaży tylko te zapasy, na które nie ma zamówień ze strony ludności.

Sprawa sprzedaży opału zdaje się jest bardziej skomplikowaną, a już z całą pewnością jest stałą kością niezgody między ludnością a Nadleśnictwem. Głównym powodem jest około 600 fur drewna gnijącego w niedostępnych częściach lasu gabońskiego. Drewno to chce ludność nabyć w całych długościach jako leżaninę, a wspomniane wyżej przepisy tak określają ten sortyment opału:

Drewno leżące dłuższy czas w lesie, nadpsute i zgniłe do połowy własnej pojemności nazywamy leżaniną, której nie układa się w stosy, lecz sprzedaje się na fury w wyrzynkach do 3 m. długości (dodatkowe postanowienie). Fura leżaniny kosztuje 5–6 złotych. Cena bardzo wysoka za opał zgniły w 50 proc. – Natomiast fura zupełnie zdrowych szczapów jodłowych lub świerkowych kosztuje 4 zł, okrąglaków 3 zł., gałęzi 2·20 zł., 1 mp. trzebionki do 4 cm. 60 groszy, 5–8 cm. 1·30 zł., nad 8 cm. 2·20 zł. w miejscach dostępnych; trzeba tylko przepisowo wyrobić go sobie w polanach 1 m. długich, a trzebionkę w całych długościach. Czy nie lepiej jest zadać sobie troszkę trudu i wyrobić tańszy, zdrowy opał w dostępnych miejscach, niż niszczyć inwentarz żywy i martwy i własne zdrowie wywozem droższej leżaniny, – zechcą czytelnicy sami osądzić. – Fura opału z leżaniny kosztuje właściwie nie 5 tylko 10 złotych wobec zepsucia drewna w 50 proc. swej pojemności.

Ceny za opał przepisowo wyrobiony, w stosunku do ceny leżaniny, są bardzo niskie i mają na celu zachęcenie i przyuczenie ludności do zakupna wyformowanego opału. przy którem obie strony nie są narażone na żadne straty.

Znany wszystkim ze swej życzliwości dla ludności wiejskiej tutejszy starosta, Jaśnie Wielmożny Pan Dr. Łach, ulegając skargom, wystarał się w Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie o zezwolenie na sprzedaż leżaniny i trzebionki na fury w całych długościach, jakość jednak materjału musi odpowiadać wspomnianym przepisom, tj. leżanina musi być drewnem nadpsutem i zgniłem do połowy własnej pojemności, – a trzebionka nie może zawierać łat użytkowych.

Nadmienić też też musimy, że biednej ludności sprzedaje Nadleśnictwo, **za opłatą 10-ciu groszy** miesięczne asygnacje na pobór zbieraniny każdego wtorku i piątki.

W sprzedaży drewna opałowego niema ograniczeń. Interesowani zgłaszać mogą swoje zapotrzebowania na opał bezpośrednio u leśniczych i mogą każdego czasu użalić się w Nadleśnictwie, o ileby starania o nabycie drewna nie były uwzględniane.

Z powyższego widać, że niema żadnych uzasadnionych powodów do narzekań na rzekomą niemożność nabywania drewna z lasów państwowych, może być tylko mowa o pewnych niedogodnościach, związanych z przepisowemi formalnościami przy odbiorach, wpłatach i wydatku drewna, ale to są rzeczy nieuniknione dla utrzymania ładu i kontroli.

Zaprzeczyć nie da się temu, że obsługa drobnych nabywców drewna byłaby o 50 proc. sprawniejszą, gdyby pracownicy Administracji lasów nie musieli dniami i nocami chronić lasu od kradzieży.

Z chwilą ustania kradzieży, straż leśna będzie tylko do usług nabywców drewna, bo w tem leżał będzie dobrze pojęty interes Skarbu Państwa.

Cieszylibyśmy się bardzo, gdyby nasz dzisiejszy artykuł, wowołany skargami ludności wiejskiej, mógł znaleźć u niej życzliwe przyjęcie i uznanie konieczności zastosowania przepisów chroniących dobro Państwa. Nie wątpimy też, że Administracja lasów państwowych ustosunkuje się jaknajbardziej życzliwie do potrzeb swego odbiorcy i dobrego płatnika, jakim jest bezwątpienia ludność wiejska mimo trudnych obecnie jej warunków bytu.

Zapisujcie się na członków Legjonu Młodych

Czy Nowy Sącz jest stolicą Podhala?

(ARTYKUŁ DYSKUSYJNY).

Kiedy przed kilku laty prof. Eugenjusz Romer proponował przemianowanie nazw województw na nazwy urobione od krain geograficznych, niemógł dla województwa krakowskiego znaleźć odpowiedniego miana. Dziś prawdopodobnie niemiałby z tem większych trudności. Przez ten krótki bowiem czas, Podhale – kraina pod względem geograficznym bardzo charakterystyczna, – rozrosła się do tego stopnia, – że obecnie już nietylko mieszkaniec N. Targu, ale także mieszkaniec Jasła czy Wadowic, uważa się za rodowitego Podhalanina. – Jeszcze chwila, a Podhale sięgnie murów Krakowa.

Dzieje się to wszystko jakby naprzekór uchwałom i opinjom ludzi kompetentnych, którzy na zjeździe geograficznym w kwietniu 1922 r. określili Podhale jako „kotlinę podtatrzańską, leżącą w obrębie Karpat wewnętrznych". Nietylko więc Doły Jasielskie i dolina Skawy pod Wadowicami, ale nawet kotlina Sądecka, jako jednostka leżąca nazewnątrz pasa Beskidów, w znaczeniu morfologicznem do Podhala zaliczoną być niemoże.

Obrońcy »podhalańskości« Nowego Sącza mogą znaleźć argument, mający jednak tylko pozory słuszności w tem, że w Beskidzie Sądeckim nazwy »Hala« wielokrotnie się powtarzają. – Sądeczyzna więc jako do Beskidu bezpośrednio przylegająca, leży pod temi halami, czyli na Podhalu. Pomijając już dowolność tego rodzaju stwarzania nazw geograficznych, argument ten jest pozornie słuszny, dlatego, że w przeciwieństwie do naturalnych hal tatrzańskich, hale Beskidu Sądeckiego są sztuczne, gdyż grzbiet jego wzniesieniem nad poziom morza sięga zaledwie krainy regla górnego.

Odrębność morfologiczna Podhala wytworzyła specyficzną odmianę materjalnej i duchowej kultury góralskiej. Jeśli zasięg tej kultury miałby wykreślić granice Podhala, to Nowy Sącz i tak nieznalazłby się w jego obrębie. Podział górali polskich, jakkolwiek jeszcze gruntownie nieustalony, – jest przedziwnie zgodny w wypadku kreślenia granicy pomiędzy Podhalanami a mieszkańcami Sądeczyzny. Granica ta, utrzymuje się już zgórą lat 70 od Wincentego Pola, – Prof. U. J. po S. Udzielę i K. Sosnowskiego. Według tego ostatniego, który jest tylko uczonym amatorem, górale tatrzańscy czyli Podhalanie, najdalszym zasięgiem na wschód obejmują południowe stoki pasma Lubania, Pieniny i Szczawnicę włącznie. Do Sącza więc jeszcze daleko.

Wobec tego nasuwa się pytanie, czy N. Sącz, jako leżący na Podhalu może być jego stolicą? Ponieważ chodzi tu o stolicę nie administracyjną, lecz duchową, wypadek taki niebyłby wykluczony. Czyż Paryż leżący daleko od ziem polskich, w czasach Wielkiej Emigracji nie był duchową stolicą naszej ojczyzny. Ale skupiał wtedy mniejwięcej, całokształt życia kulturalnego i politycznego Polski. Czy Nowy Sącz jest ośrodkiem propagandy regjonalizmu podhalańskiego? Czy któraś z instytucyj kulturalnych Sącza ma charakter ściśle podhalański? – Ani Bibljoteka miejska niema w swych zbiorach całokształtu regjonalnej literatury naukowej i beletrystycznej, ani nowotworzące się Muzeum Ziemi Sądeckiej, może chwilowo, ludowej kultury góralskiej nie obejmuje. Natomiast w innych miejscowościach, próby tego rodzaju na wielką skalę są podejmowane a Muzeum Ziemi Sądeckiej, długo jeszcze konkurencji z Muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem wytrzymać nie będzie w stanie.

Konkluzja stąd: Albo utrzymać stan obecny i... zrzec się miana stolicy Podhala, albo idąc po laury z tego tytułu płynące, pracować – gromadzić zbiory i ogniskować ludzi nad podhalańskim regjonalizmem pracujących. *Mgr. Józef Żytyński.*

Propaganda regjonalizmu podhalańskiego.

Do Tarnowa zawitała w przejeździe przez całą Polskę grupa artystyczna górali »Podhale«, mająca czysty cel propagandowy. Doprawdy trudno o bardziej żywy pomysł propagandowy. Przyznać trzeba, że ta skromna grupa wysoko trzyma sztandar podhalanizmu. Pełne jego zrozumienie i powagę a i artyzm niezwyczajny, ma kierownik grupy Michał Piksa, mistrz gry na listku bluszczowym. – Nienagannie odtworzonemi piosenkami, budzi on entuzjazm słuchaczy. Skromniejsza jest rola kobziarza Pyrdoła i dlaczego nie opowiada on nam »godek«, tylko literacką przeróbkę janosikowej opowieści? Wspaniały był chór, a raczej jakby miniaturkowa opera, podług pieśni; »Od krzaczka do krzaczka po listeczka«. – P. Eug. Potońcówna ma przemiły głosik. Zbójnicki i krzesany, podobają się zawsze.

Zarzuty wobec występu mam trzy: drogie wstępy, co utrudnia propagandę, sztywność a nawet niedbałość grupy śpiewaczej i tanecznej (prócz p. Potońcówny), wreszcie ubogi program. – Mistrzu Michale, chyba fantazji macie dość! *J. Biel.*

O szkołę polską dla Emigracji.

Naród Nasz szedł zawsze w poszukiwaniu pracy poza granice państwa, a ostatnie dziesiątki lat zapędziły rzesze polskich Emigrantów do najdalszych zakątków świata od wschodniej Mandżurji aż do najdalej na zachód wysuniętej Kalifornji.

Pracując daleko od Macierzy, nie zapominają te olbrzymie rzesze wychodźców o Ojczyźnie. — Ilekroć Polsce zagraża z której strony jakieś niebezpieczeństwo, lub gdy trzeba nieść pomoc, znajdujemy w owej 8-miljonowej masie wychodźców chętnych i ofiarnych Obywateli - Polaków. Pamiętamy jeszcze dobrze starania, jakie około powstania Polski i ogłoszenia słynnego orędzia Wilsona »o samostanowieniu narodów o sobie« położyli Polacy amerykańcy z Ignacym Padarewskim na czele. A niedawna burza, jaką podnieśli nasi Rodacy za oceanem, kiedyto senator Borah pozwolił sobie na mowę o prawach niemieckich do Pomorza. – Trudno tu wymieniać wszystkich dobrodziejstw, jakich doznajemy od wychodźców naszych czyto zbiorowo jako Państwo, czy indywidualnie, każdy z osobna od krewnych i znajomych, bawiących w obcych krajach.

Jednak, aby ci ludzie, rzuceni w obce środowiska, często wrogie Polsce, nie przestali być Polakami i nie zapomnieli mowy polskiej, – czyli nie wynarodowili się, trzeba dbać o nich i stworzyć im tam, na obczyźnie szkołę polską, w której młode dziecko, słyszałoby mowę ojczystą i uczyło się o kraju macierzystym.

Nie możemy dopuścić do tego, ażeby owe 8 miljonowe rzesze wychodźców, stanowiące czwartą część Narodu Polskiego, miały przepaść dla naszego Państwa w razie wynarodowienia. Musimy im nieść polską oświatę. – Na ten cel odbywa się rokrocznie w miesiącu lutym powszechna składka w całym kraju. Jak wykazują dotychczasowe składki w ofiarności na ten cel przoduje działa szkolna groszowemi, ale powszechnemi datkami, wyrażącemi się sumą 185.000 zł., – sumą większą od wszystkich sum, złożonych przez starsze społeczeństwo. – Nasuwa się uwaga, czy przypadkiem działwa i młodzież szkolna, odmawiająca sobie cukierka czy bułki na pauzie, byle tylko nieść pomoc swym rówieśnikom na obczyźnie, – nie jest więcej obywatelsko wyrobiona, – aniżeli inni.

Małe, bo kryzys i bieda, ale powszechne, bo to możliwe i najpożyteczniejsze, – składki ich popłyną z naszego Podhala na ten cel. Złóżcie choć po parę groszy, ale wszyscy, a młodzież polska rozsiana po całym świecie, będzie Wam wdzięczna. Składki przyjmuje redakcja i wszystkie Kierownictwa Szkół Powszechnych. *L. D.*

Rozpowszechniajcie „Głos Podhala"!

ST. SĄSIADEK.

Tragiczne pamiątki wojny światowej.

(Kartki z podróży.)

Istnieją jeszcze okolice, gdzie makabrycznych śladów Wojny światowej nie zdołano zatrzeć, mimo, że od czasu tej strasznej tragedji świata, — 15 razy już ziemia okrążyła słońce dookoła. Do tych okolic niewątpliwie należą pobojowiska z czasów wielkiej wojny we Francji Ciągną się one od granicy belgijskiej przez całą prawie północną Francję (Verdun, Retms, Soissons, Arras, Senles, Albert itd.), a po dzień dzisiejszy widzimy tu całe obszary ziemi od lat 20-tu nietknięte pługiem, niezamieszkałe i niezabudowane, stanowiące dokument wielkiego przewrotu europejskiego, który na polach tych krwią został podpisany.

Wszystkie okroności wojny, wystąpiły tu w pełnej swej »krasie«, i dziś jeszcze, kiedy znajdzie się człowiek w tych stronach, przejmuje go dreszcz zgrozy i osłupienia. — Olbrzymie kawerny betonowe, okopy strzeleckie ciągną się setkami kilometrów, lasy drutów kolczastych, porozbijane tanki i działa ciężkiego kalibru — oto ich jedyna dekoracja po dzień dzisiejszy. Ziemia naszpikowana dotychczas różnego rodzaju żelaziwem i szczątkami poległych bohaterów: ziemia, którą tylekrotnie przeorały granaty, bomby i szrapnele, w którą tyle potu i krwi ludzkiej spłynęło tych, których setkami tysięcy ginęli tu w męce, bólu i rozpaczy, jak wówczas, tak i dziś przedstawia tragiczny i przygnębiający obraz.

Żyjący tutaj jednak, nie zapomnieli o tych, którzy największe swe dobro... życie, oddali w imię sprawiedliwości i lepszego jutra przyszłych pokoleń. Świadczą o tem pięknie i schludnie, z prawdziwem pietyzmem utrzymywane cmentarzyska wojskowe, — gdzie tysiące krzyży kamiennych, tonie w powodzi kwiecia. Pomniki, które na wieki przekażą potomnym imiona Francuzów oraz ich sprzymierzeńców, którzy oddali swe życie dla wspólnego celu.

* * *

W pogodny, piękny dzień, zatrzymałem auto w okolicy miasta Arras, przed bramą jednego z cmentarzy wojskowych z czasów wojny 1914—18 roku. Jest to olbrzymi kwadratowy kawał pola na wzgórzu, otoczony pięknym żywopłotem, od strony szosy okazała betonowa brama, nad którą widnieje napis »Francuski cmentarz wojskowy 1914 — 1918 rok.«

Wszedłem do środka. Za bramą, jak okiem sięgnąć wszez i wzdłuż, w powodzi purpurowego kwiecia... krzyże... krzyże.. krzyże. Wszystkie jednakie, betonowe, metrowej wysokości, wszystkie posiadają napisy i wszystkie gęsto obsadzone purpurowemi różami — Około 20 tysięcy krzyży i kilkakroć tyle róż, na jednym tylko cmentarzu, przeznaczonym dla żołnierzy francuskich (a są tu opodal również cmentarze: amerykański i niemiecki). — Boć przecie z jednego tylko wzgórza La Targette, zebrano... sto tysięcy trupów.

Wśród tego lasu krzyży jednakowych, gdzie generał leży obok prostego szeregowca, a murzyn obok białego — wszyscy równi wobec Boga — znalazłem również około 20 krzyży z nazwiskami polskiemi, — których właścicielе jako żołnierze francuscy, padli w obronie Francji.

Na jednym z grobów, zdala zauważyłem klęczącą postać w pobożnym skupieniu i wielkiej zadumie. — Był to znany i powszechnie szanowany przez wychodźców polskich we Francji, — emigrant i działacz społeczny we Francji jeszcze z czasów przedwojennych. — Jego dwaj synowie, jako oficerzy francuscy w jednej kompanji pełnili służbę, w jednym dniu obaj padli na pobliskich wzgórzach i razem ich tu pochowano. Od tego czasu, często też można spotkać nad ich grobem tą czcigodną postać stroskanego ojca — a róże na ich grobach, wydają się jakby bardziej purpurowe... i nic dziwnego, bo przecież tak często łzami podlewane. Oddaliłem się niepostrzeżony, bo nie chciałem przerywać tych świętych medytacyj ojca nad grobem, aż dwóch naraz straconych synów.

Pomiędzy tysiącami krzyży i róż, myśli się kłócą i lotem błyskawicy obiegają różne, a coraz to smutniejsze przejawy duszy ludzkiej — a przecież nie jestem w stanie wskrzesić 20 tysięcy tych młodych ludzi, który tu spoczywają. Oni już nie wstaną, a jedyną może dla nich nagrodą, to pamięć o nich wśród żyjących, która się przejawia w tych pięknych purpurowych różach Gdy szli w boj, wkładano im w lufy karabinów pęki białych róż, legli w boju — groby ich obsypano więc także różami... purpurowemi. Mała rzecz, a tak wymowna i tak piękna po 15-tu latach.

Z za chmury ukazało się słońce, — jakaś otucha wstąpiła we mnie, stojącego wśród tylu krzyży.. Jeszcze raz spojrzałem na ten purpurowy łan śmierci, tragiczną pamiątkę wojny światowej, zanim wsiadłem do oczekującego przed bramą auta.

KRONIKA.

Uczniowie i uczenice gimnazjów odegrali w ub. tygodniu w sali »Wiedzy« sztukę J. A. Hr. Fredry, pod tytułem »Przyjaciele«.

Kurs nauki obywatelskiej urządza w najbliższym czasie, we środy i piątki, podczas zajęć świetlicowych Kol. Przysp. Wojsk. pogadanki na tematy społeczne, naukowe, oświatowe prowadzić będzie inż. Gabriel Marjan. Zgłoszenia do dnia 20 b. m. przyjmują w poszczególnych oddziałach kolejowych pp.: inż. Starachowicz, inż. Gabriel, inż. Reiner, kontr. Myśliwiec, nacz. Krupski i p. Bukowski.

Walne zebranie Ligi Morskiej i Kol. oddziału Nowy Sącz, odbyło się dnia 8 bm, o godzinie 5-ej po południu w sali Magistratu. – Przewodniczący, prezes inż. Migdał złożył sprawozdanie z rocznej działalności Oddziału, poczem skarbnik J. Łazarz zdał sprawę w sprawach finansowych. Po wotum zaufania, na wniosek członka Komisji Rewizyjnej p. Migdałkównej G., nastąpił wybór nowego zarządu, komisji rewizyjnej oraz delegatów na Zjazd główny. Nad planem pracy i budżetem na r. 1934 rozwinęła się żywa dyskusja. *GM.*

Kurs dla analfabetów ze sfer kolejowych prowadzi KPW. pod kierownictwem p. Schmidtowej i Gabrielowej od 3. 2. br. Na kurs uczęszcza 29 osób. Zakończenie kursu przewidywanem jest na koniec maja.

Zjazd Okręgowy T. S. L. Doroczny Zjazd Okręgowy T. S. L. odbędzie się w niedzielę, dnia 22 kwietnia br. w Nowym Sączu. – Zjazd będzie obradował w sali Czytelni Mieszczańskiej, ul. Jagiellońska 37. Początek obrad o godzinie 11-tej.

Nowy Zarząd Akad. Zw. Podhalan. Wybrano następujący nowy Zarząd Ak. Zw. Podh. w Krakowie: prezes Dusza Michał, v-prezes Wł. Skibiński, Cz. Stahl, sekretarze O. Krawczuk, A. Rawicki, skarbnik A. Paks, zast. skarbnika Fr. Polaczyk, bibljotekarz J. Szczotka, kier. imprez A. Baliński, Komisja Rewizyjna: przew. J. Szynalik, Sąd kol. przew. K. Klich, Zarząd sekcji pracy społecznej przew. G. Suski, J. Bielatowicz, A. Brosz.

Polski Czerwony Krzyż wydał w świetlicy Z.Z. w okresie zimowym 10-tygodniowym 12.700 bezpłatnych podwieczorków. Koszta tej tak koniecznej działalności samarytańskiej pokrył miejscowy Oddział P. C. K. i Fundusz pow. pracy, a przeprowadził ją uproszony Komitet Pań.

Staraniem Związku Pracy Obyw. Kobiet w N. Sączu odbywa się 4-tygodniowy kurs gotowania dla uczenic świetlicy Zw. Pracy Obyw. Kobiet.

Wpisy do Legjonu Młodych przyjmuje się we środy od godziny 5-tej do 6-tej po południu w lokalu Rady Pow. BBWR. przy ul. Jagiellońskiej l. 5. Komenda Obwodu L. M. podaje przy tem do wiadomości, że następne kursa kandydackie rozpoczną się około 10-go maja.

Świetna sztuka »Pieniądz nie jest wszystkiem« w interpretacji Teatru Tow. Dramatycznego, idzie poraz drugi dnia 16-go b. m. – Wystawa dotąd w Sączu niewidziana!

Salę Grom. Lit. Art. Łom malują przepięknie nowosądeccy artyści malarze z p. Dzieślewskim, projektodawcą i p. Bogaczykiem na czele.

Wyjaśnienie. W N-rze 14 »Głosu Podhala« zamieszczono wiadomości z przebiegu uroczystości 19 marca w Rytrze. Wiadomość ta okazała się nieco nieścisła. Prawdą natomiast jest, że nabożeństwo było bez organów, ale to z tej prostej przyczyny że były nowo postawione w kościele, a uroczyste ich poświęcenie odbyło się dopiero na Wielkanoc 1 kwietnia br. – Nieprawdą jest natomiast, jakoby nabożeństwo było ciche, bez śpiewu.

Na walkę z gruźlicą w okresie „dni przeciwgruźliczych złożyli: Dr. Garbusiński 2·60 zł., po 1 złotym Dr. Skulski, Dr. Bibring, Dr. Rozmysłowski, Dr. Burnagiel, Dr. Ściora, Kmiecik, Dr. Miszke, Dr. Ciąglewicz, Dr. Miklaszewski, Mgr. Wąsowicz, Mgr. Łazarow, Mgr. Fabjański, Dr. Armata, S. Burstein, R. Damast, M. Fisch, R. Flink, L. Gelenter, R. Grossbard, L. Halberstam, A. Hennenberg, P. Janik, H. Schlachet 1 zł., – Fr. Celewicz 2 zł., K. Grübel 2 zł., W. Kozłowska 5 zł., M. Wagschal 2 zł., W. Turski 2 zł., Dr. Kozaczko 3 zł., inż. Cyło 2 zł., Dr. Szewczyk 2 zł., Dr. Zajączkowski 2 zł., Dr. Bilder 1 złoty.

Z KRYNICY: Dr. Graba-Łęcki 10 zł., Zarząd Domu Urzędn. Skarb. 5 zł., A. Dymnicka 1 zł., Dr. Edelmann 2 zł., Mgr. Rosenblüth 2 zł., Dr. Gorski 3 zł., Zarząd miejski Krynica 10 zł., Komisja Zdrojowa Krynica 10 zł., Dr. Hnatyszak 3 zł., W. Jamrozik 1 zł., Dr. Kmietowicz sen. 2 zł., Dr. Kmietowicz jun. 3 zł., Dr. Kaz. Kmietowicz 3 zł., Stefanja Muszyńska 2 zł., Michalik Nitribitt 2 zł., W. Piwiński 2 zł., M. Rożankowski 5 zł., Dr. Skórczewski 1 zł., Wanda Bogdaniowa 5 zł., Dr. Zarzycki 5 zł., Józef Gaj 10 zł., Dr. Cichański 2 zł., Dr. Eljasiewicz 3 zł., Dr. Glazór 3 zł., Dr. Gutfreund 5 zł., Dr. Kopp 3 zł., Jacek Witek 2 zł., Fel. Kochański 5 zł., Lwigród 10 zł., Anna Kornowa 1 zł., Cellerinowa 3 zł., Zarząd Kolonji naucz. 5 zł., Jarzębiński 1 zł., Eug. Nowakowa 1 zł., Tom. Kochański 1 zł., Dr. Neubauerowa 2 zł., Bank Spółdzielczy 5 zł., Z. Krumholz 2 zł., Apt. Sandauera 2 zł., »Fotoma« 2 zł., Pułk. Homme 2 zł., Pułk. Pałoczka 2 zł., Komunalna Kasa Oszcz. 5 zł., Bieżyńska 1 zł., Irena Grucowa 2 zł. »Flora« 2 zł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

WP. Antoni Sitek. Bardzo dziękujemy, ale nie skorzystamy, bo nadeszło za późno. Prosimy o inne artykuły.

„Mieturn“. Nadeszło za późno. Nie skorzystamy.

Kronika sportowa.

Nowy Sącz. ŻKS. »Makkabi« (Jasło) – K. S. KPW. »Sandecja« 0:7 (0:1) Mistrzostwa podokręgu naszego w klasie B. rozpoczęła Sandecja udałym matchem z jasielską Makkabi w dniu 8 bm. Drużyny stanęły w następujących składach: Świerzowski, Iwański I, Iwański II, Wójs, Łukasik, Witowski, Kopacz, Aksamit, Para, Węglarski i Grzędzielski w Sandecji – Berkowicz, dr. Rosenfeld, Rubel, Beck I, Neufeld, Beck II, Altmann, Hagel, Neufeld II, Resenfeld II. i Meth w Makkabi. Pierwsza połowa dość ospała, wykazuje niezłą grę techniczną gości i pewne niezdecydowanie u miejscowych, przyczem Grzędzielski strzela 1 gola, – po pauzie Sandecja zrywa się gwałtownie, zyskując ogromnie na tempie i pakuje gościom 6 bramek (3 Węglarski, po jednej Kopacz, Aksamit, Para). Zdeprymowana dużą przegraną Makkabi, muruje zawzięcia, starając się bezskutecznie o uzyskanie, choćby honorowego gola. – Napad gości dobry i zgrany, – tyły. w szczególności bramkarz Berkowicz bardzo słabe, stąd klęska. – W Sandecji najlepsi: Węglarski, Grzędzielski, Aksamit i Iwanski I. Kornery 5:3 na korzyść miejscowych. Sędziował b. dobrze, acz może za ostrożnie, p. Grill z Tarnowa. Widzów około 1400. *(Kl.)*

Najciekawsze spotkanie N. Sącza, to mistrzostwo: Strzelecki KS. (N. Sącz) i Sandecja, 15 bm.

Mistrzostwa lekkoatletyczne podokręgu naszego w oba dni Zielonych Świąt.

Strzelecki K. S. (Nowy Sącz) – K. S. Czarni (Jasło) 4:1 (0:1). Pierwsze zawody o mistrzostwo klasy »B«, rozegrane w Jaśle, przyniosły klęskę Strzeleckiemu K. S. Honorową bramkę strzelił Leśniak. – Najlepsi na boisku Bieniawski i Leśniak. Sędziował pan Kulczyk z Tarnowa.

Zarząd KS. KPW. Sandecja zakontraktował dla swych drużyn doskonałego trenera, dotychczasowego trenera mistrzowskiej drużyny Düssendorfu. *M. K.*

Obwieszczenie licytacji.

II. Km. 144|34.

Komornik Sądu Grodzkiego, rewiru II. w Muszynie z siedzibą w Krynicy Zdroju, obwieszcza na zakadzie art. 602 KPC., że dnia 30 kwietnia br. sprzeda się w Krynicy Zdroju w willi »Zośka i Marzenie« o godzinie 9-ej rano przez publiczną licytację: biurko, fotel, szafa na akta, wieszak, szafka nocna, dywanik, walizka, lampa na biurko, 3 koszule, buciki żółte, papierośnica srebrna, pistolet automatyczny, 2 brzytwy, popielniczka niebieska, kilimek z orłem, 2 maszynki do strzyżenia, zegarek niklowy, Omega, łańcuszek do zegarka, pióro wieczne, szafka na zegar z miedzi, 2 szyby szlifowane do zegara. Ocenienie nastąpi przed licytacją. Powyższe ruchomości oglądać można w dniu i miejscu licytacji. Komornik.

TEATR TOW. DRAM. w N. SĄCZU.

Pieniądz nie jest wszystkiem.

Komedja współczesna w 18 odsłonach, Wł. Rys-Fekete.

Kiedy — najprawdopodobniej, jakiemuś internacjonalnemu burżujowi, czy może właścicielowi choćby naszego kartelu, zaczęto się dobierać do skóry, kiedy zwąchał, że nie jest tak dobrze, jak się wydaje, zawołał sobie pana Władysława Rys-Feketego, Węgra, Włocha, Amerykanina czy może ustosunkowanego pseudoprzybiorcę i dając mu, powiedzmy np. (tylko naprzykład) 10.000 zł. za literacką fatygę, rzekł głosem wielkiego kaznodziei; »Podrwij, pobasuj, połaskocz ich nędzę, masz zato »gotów« czy inny mues! Ale pamiętaj, że.. pieniądz nie jest wszystkiem«!

Pan Fys Rekete — czy Rys Fekete, kto go ta wie, co zacz, zgarnął grosz, zrozumiał w mig intencję »profilaksy« i zaczął »tworzyć! Ano, trzeba im troszkę pobasować, bo bieda jest rzeczywiście, bezrobocie i »bezportkowe« chodzenie i w Ameryce i w Niemczech i w Paragwaju, kraju Niam-Niam i gdzieindziej wszędy akademik głodny, wynalazca odziany w kapę ze stołu, a inteligent myje rondle, czy nawet z »maturą« wiesza skazańców! Trzeba ich połaskotać »pod zioberko«, aby czuli, że chwilę, nie gryzą ich... wszy, we formie Feketych, trzeba im przyznać... nędzę, ale równocześnie krzyknąć wielkim głosem, wielkimi literami afiszów, propagandy, że »pieniądz nie jest wszystkiem«, bo obok pieniądza jest serce, dusza i człowieczeństwo! Pamiętaj o tem Marysiu, że to — iż ci pluje w twe człowieczeństwo pan Binder i jego żona, to nic — pamiętaj inżynierze Podolcu, wynalazco, wyrzucony z mieszkania, że to fraszka, pamiętajcie grający po podwórzach akademicy, że to nie grzech, bo pierwsza dostaniesz przy pomocy »pana Bergera« posadę za ..100 (naprzykład tylko) zł., drugi: dostaniesz stare portki od.. kucharki, a trzecim dopomogą zbierać żebracze grosze, batiary uliczne! Tak, kochani przyjaciele! Pieniądz to nie wszystko, skoro o was pamięta jeszcze pucybut, garkotłuk czy hycel, jeszczeście nie zginęli! Patrzcie na ich serce, ich ofiarność, ich współczucie, człowieczeństwo, byleście nie chcieli przypadkiem zaglądnąć do.. safesów pana Feketego i jego mocodawców!!!

Ooo! Tego niewolno! — Bo, że tam leży miljard choćby nawet, to wam do tego nic, ani wam, ani państwu, ani nikomu, bo. pieniądz nie jest wszystkiem!

Sztuka okrzyczana, ale strasznie deprymująca Niby to »bije w pysk« — ale drwi, drwi bez miłosierdzia! I to wszystko pod płaszczykiem: dobrego serca! — Nic dziwnego, że każdy śmiech widowni, śmiech, boć przecież na afiszu: komedja — był raczej przykrością, niż weselem! Oczywiście dla człowieka inteligenta, nie wzbogaconego, czy życiowego snoba! Osobiście wyszedłem z teatru z goryczą w... sercu.

Teatr Dramatyczny wystawił rzecz pierwszorzędnie, wkładając w »sztukę wiele pracy i energji. Reżyserja (**p. B. Barbacki**) wyszła z zawiłego labiryntu 18 odsłon bardzo chwalebnie, przy pomocy dekoratora **p. A. Buczera,** który technicznie opanował momentalne zmiany sceny pierwszorzędnie. — Miałbym natomiast zastrzeżenie, co do samej strony artystycznej dekoracji, która była niczem innem, jak powapnowaną płaszczyzną bez perspektywy, — bez kolorytu scenicznego. Podobna dokoracja »Ulicy« w Teatrze Robotniczym, wyszła artystycznie o 100 proc. wyżej! Tu był szablon, tam nowoczesność!

P. Artur Buczer (footbalista) miał jeden z swoich najpiękniejszych dni. Rola trudna, o krok tylko do.., szarży — a jednak, jak umiarowo i serdecznie ujął rzecz! Była w jego grze szczerość, siła przekonania i ta aktorska umiejętność, która przeprowadziła od początku do końca artystycznie... duszę! Nie wypadł, ani na moment, nie przeciągnął, — był bez zarzutu! Szczere gratulacje!

Drugi występ to typ Pani **Władysławy Trembeckiej,** która przeszedłszy z Teatru Robotniczego, wyszła na plan drugi, choć pierwszy, — może nieco przeciągnęły, ale doskonały! **P. Jadwiga Pajor-Buczerowa,** mimo swej dobrej gry, jest za często kochanką, względnie przyjaciółką swego męża, p. Artura i uważam, że zmiana w tym teoretycznym, artystycznym kierunku winna nastąpić; błąd to tych samych reżyserów. **P. Chwalibogowa Z.** (Lili) nie wniosła, poza t. zw. elegancją nic nowego, podobnie jak i pan **Semenowicz, Barbacki W., Iwańska J.** i reszta Spisał się z młodych p. **Lessak Z.** (dozorca), bardzo dobry głosowo i muzycznie! Zdał egzamin szczerze, artystycznego poświęcenia, wasz Karol Myczkowski, jak zawsze wzorowy!

18 scen Riess-Fekete, chwalba teorji, tłumaczenie i adaptacja! Bzdury! Pieniądz nie jest wszystkiem! Możebyś, kochany panie Mazurkiewicz Tadziu, bijący obowiązek drukarski, aby żyć, nasz składaczu — poszedł za hasłem pana Fekete? Nonsens! I dlatego - koniec!

Stanisław Klemensiewicz.

STULECIE URODZIN PIEWCY NOWEGO SĄCZA.

W powodzi wielkich rocznic literackich, przypadających na rok bieżący, obok stulecia »Pana Tadeusza» i »Zemsty», obok pięćdziesięciolecia »Ogniem i Mieczem», — staje godnie rocznica stulecia urodzin twórcy »Dziewczęcia z Sącza», Mieczysława Romanowskiego Dzieło to, wydane po raz pierwszy we Lwowie w roku 1861, znać winien każdy Polak, a już szczególnie wdzięczni jego twórcy winni być Nowosądeczanie. — On miastu bowiem wystawił pomnik trwalszy od spiżu. W tem czarownem dziełku uwiecznił Romanowski pamięć dawnych czasów królewskich, dzielność mieszczan Nowego Sącza i wieczne piękno ziemi podhalańskiej.

Mieczysław Romanowski jest autorem znanych, subtelnych liryków, przepojonych religijnością i gorączką czynu patrjotycznego. Jak w rymach Janickiego w zaraniu literatury polskiej uderza nuta przeczucia rychłej śmierci ich twórcy, tak w dziele Romanowskiego, poprzez piękno treści i formy przewija się, jak wagnerowski motyw, nuta melancholijna, ale pełna poświęcenia i gotowości nadziei śmierci za Polskę. Wieniec bohaterowi o wolność podała Sława na polach styczniowych.

Najdoskonalszym poematem rycerza-poety jest »Dziewczę z Sącza», rzecz mieszczańska z czasów wojny szwedzkiej w roku 1655 — Jest to, najkrócej mówiąc, epos mieszczański, szerokością horyzontu górujący nad najlepszym mieszczańskim eposem świata »Hermanem i Dorotą», Goethego, na którym napewne wzorował się Romanowski, o czem świadczy choćby pomysł rozdziału »Przy studni». W utworze Romanowskiego jest tak wiele złota formy i szlachetności treści, a nadewszystko żywego zdroju piękna, że wiersze te porywają jak najpiękniejsza muzyka. Ich niewielka popularność, — jest jednym z wielu naszych przeoczeń, wśród rodzimej literatury. Odznacza się »Dziewczę z Sącza» doskonałem odczuciem epoki i wyborną charakterystyką mieszczaństwa sądeckiego, nad któremi autor prowadził długie studja na miejscu, w Nowym Sączu. I kiedy autor znalazł się na ziemi podhalańskiej, — nie sposób, by uniknął jej legendy i uroku. I oto przeszłość bohaterska spotka się z legendarną, — wszedł do utworu Janosik, a przez to »Dziewczę z Sącza» weszło w szereg tych dzieł, które dwa te wątki utożsamiają, jak »Sobótka», Goszczyńskiego i »Kostka Napierski», Orkana lub Kasprowicza.

Legenda także podyktowała Romanowskiemu wiersze o topielicach w eposie. A przyroda? Poemat zabarwiły jej opisy krótkie, epiczne, w takiej tylko proporcji, na jaką dozwala »rzecz mieszczańska» a jakże mistrzowską dokonane ręką!

Oto przykład:

»Wieczór się zbliżał; niebo jasne czyste.
Na Tatrach słońce stanęło ogniste
I ogniem spłonął Tatrów łańcuch biały
W ogniu Dunajca ścięte w lód kryształy,
Baszty i wieże i obronne mury
Świeciły blaskiem wieczornej purpury;
W borach mrok siadał. Tak się z dniem żegnało
Słońce.. malując okolicę całą...
I zaszło. Tatrów królewna, Łomnica,
Sama słoneczne zachowała lica,
Ale wnet senna, zsiniała i bladła
I noc na miasto i na góry spadła«.

»Dziewczę z Sącza« jest historją romansu »Basi, kwiatu Sącza« i szwedzkiego oficera Oskara, przy pogardzonej — miłości Bartka, na tle wspaniałej walki mieszczan Nowego Sącza ze Szwedami. Cała sympatja autora do tego niepośledniego historycznego czynu zawiera się w tych słowach Wąsowicza:..

»Opowiem staroście,
Jakoście dzielnie bili się waszmoście!
Imieniem króla — górą Sądeczanie!«

Doprawdy zazdroszczą wszyscy Nowemu Sączowi i pamiętnego czynu i jego piewcy

JAN BIELATOWICZ.

Święcone w K. P. W. Nowy Sącz.

Dnia 8 bm. o godzinie 16, odbyło się w nowej sali K. P. W. «Święcone», które zgromadziło ponad 120 osób. Starostwo reprezentował referendarz Mgr. Gałaś, kolej: inżynierowie Gabriel, Sikora, Starachowicz, Petryk i i., kontr. Myśliwiec, p. Wróblewska, insp. Rysz. Po poświęceniu darów i przemowie Przewielebnego Ks. Nawrockiego, – powitał zebranych p. Myśliwiec, – odczytując depeszę od przeszkodzonego służbowo naczelnika inż. Kerna; przemawiali następnie insp. Rysz, inż. Starachowicz, życzący K. P. W. jaknajlepszych wyników w szlachetnej pracy społecznej oraz p. Wróblewska, która oddeklamowała artystycznie wiersz okolicznościowy. Miłe to zebranie zakończyły tańce, przy dźwiękach orkiestry K. P. W.

Informacje w sprawie osadnictwa w Paranie.

Celem dokonania zakupna ziemi przeznaczonej na osadnictwo Polaków w Paranie (Ameryka Południowa) bawi tamże przedstawiciel Ligi Morskiej i Kolonjalnej, p. Generał Strzemieński W związku z bliskiem już rozpoczęciem akcji osadniczej na terenie Parany pod własną firmą Ligi Morskiej i Kolonjalnej, nowosądecki Oddział tej Organizacji przeprowadza ewidencję rodzin rolniczych, któreby chciały osiedlić się na roli w Paranie. — Kandydaci na wyjazd muszą odpowiadać następującym minimalnym warunkom:

1) Przyjmuje się do wyjazdu tylko rodziny.
2) W każdej rodzinie winny być przynajmniej 2 osoby, czyli mąż i żona, zdolne do pracy w 100%.
3) Wyjeżdżający muszą być z zawodu rolnikami, pracującymi na roli a do ostatniej chwili i przyzwyczajonymi do niewygód życiowych.
4) Usposobienie wyjeżdżających winno być pogodne, pełne inicjatywy i ufności w własne siły. Ludzie, przyzwyczajeni do narzekań i oglądania się na pomoc, wyjeżdżać nie mogą
5) Wyjeżdżający muszą rozporządzać odpowiednim zasobem gotówki na zadatek na ziemię, koszty przejazdu i urządzenia się,

Koszt przejazdu w chwili obecnej od osoby dorosłej wynosi 667.50 zł, od dziecka do 1 roku — nic, od dziecka do 5 lat 1|4 ceny, od dziecka do lat 10-u 1|2 ceny. Zadatek na ziemię i koszty urządzenia się wynoszą około 500 — 600 zł. na rodzinę.

Bliższych informacyj udziela Prezes nowosądeckiego Oddziału Ligi Morskiej i Kolonjalnej, Inż. Migdał Edward, Nowy Sącz, Żółkiewskiego 6.

Akwizytorzy ogłoszeniowi wydawnictw Challenge'owych posiadają legitymacje.

W ostatnich czasach poszczególne firmy i instytucje w stolicy i na prowincji, odwiedzane są przez akwizytorów, którzy powołując się na Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej — oraz na Centralny Komitet Fundacji ku czci Żwirki i Wigury, czynią zabiegi o uzyskanie płatnych ogłoszeń do różnorodnych wydawnictw, których dochód ma być obrócony na Challenge 1934 roku.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej i Centralny Komitet Fundacji ku czci Żwirki i Wigury komunikują, że akwizytorzy ogłoszeniowi, występujący z ramienia wymienionych instytucyj, legitymują się bez wzwania legitymacjami opatrzonemi w fotografję posiadacza z pieczęcią okrągłą Zarządu Gł. LOPP-u i wyciskiem pieczęci Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej.

Wypadki, w których akwizytor nie może przedstawić takiej legitymacji, należy traktować jako chęć podszywania się pod akcję Challenge'ową.

Za Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej:
Pułk. dypl. Bogdan J. Kwieciński.

Za Centralny Komitet Fundacji ku czci
śp. por. Żwirki i śp. inżyniera Wigury:
Poseł Jan Rudowski.

Obwieszczenia licytacyj.

I. Km. 60|34.

Na zasadzie art 679 kpc. obwieszczam, że w dniu 12 czerwca br. o godzinie 10 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Jaśle, Nr 28, p. I., odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji realności lwh. 1243 gm. kat. Jasło, składającej się z pgr. lkat 66|1 (ogród) i pbud. lkat 758, na której to realności znajdują się budynki mieszkalno-gospodarcze, garaż, magazyny — oraz pracownia ślusarska, bliżej w protokole oszacowania z dnia 15. 2. 1933 r. opisane, oraz realność obj. lwh. 1360 gm kat. Jasło, składającej się z pgr. lkat. 1167, 1168 (rola). Realności te położone są w Jaśle. Obszar realności lwh. 1243 wynosi 1305 mtr. kwadr. zaś realność lwh. 1360 wynosi 5693 mtr. kwadr. Wyżej wymienione nieruchomości stanowią własność dłużnika Karola Polaka. Dla realności powyższych utworzone są wykazy hip. w ks. gr. gm. kat. Jasło, — przy Sądzie Okręgowym w Jaśle prowadzonej. Realności powyższe oszacowane zostały na łączną sumę 51.269 — zł. (w tem realności lwh. 1243 na kwotę 47 285 — zł., zaś realność lwh. 1360 na kwotę 3.984 zł.)

Sprzedaż rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 38.451·06 zł. Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówce w kwocie 5.126·90 zł. albo w takich papierach wartościowych, bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze osób małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3|4 cz ceny giełdowej. Przy licytacji zachowane będą ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. — Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przyznania własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, — nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie o godz. 8 — 18-tej, — akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie lub u Komornika.

FERDYNAND PELIKAN
Komornik Sądu Grodzkiego.

OBWIESZCZENIE.

Ferdynand Pelikan, Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru I. w Jaśle, ulica Staszica Nr. 3, na zasadzie art. 604—607 kpc. obwieszcza, że w dniu 19 kwietnia br. o godzinie 14 po południu w Jaśle odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji ruchomości należących do Janiny Kierznowskiej w Jaśle, objętych protokołem zajęcia z dnia 5 marca 1934 roku do I. Km. 433|34, a mianowicie: maszyny do szycia, pianina marki »Petroffa», dywanu smyrneńskiego 140 x 200 cm, dywanu fabrycznego około 6 m. długości, dywanu smyrneńskiego 120 x 150 cm. i telefonu stołowego, celem zaspokojenia należności Towarzystwa Kredytowego dla Handlu i Przemysłu w Jaśle w kwocie 500 zł. zpn. – Ruchomości powyższe oszacowane zostały na łączną sumę 1.860 zł. — Sprzedaż rozpocznie się nie później jak w dwie godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć ruchomości wystawione na sprzedaż Komornik.

P. O. S. **jest honorowem odznaczeniem każdego sportowca!**

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza »Głosu Podhala«. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Morończyk. Drukarnia Romana Pisza w Nowym Sączu.